Nr. 208. (Wydanie poranne). We Lwowie niedziela dnia 7 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
[dw]urazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 1
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerzy	poranny	3 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Rozłam w galicyjskim obozie socjalistycznym.

Lwów 6 maja.

Wewnętrznemi sprawami obozu socjalistycznego zajmujemy się niechętnie, utartą bowiem jest praktyką pp. socjalistów, że [na]jlżejsza, najdelikatniejsza—nawet nie już krytyka, ale prosta uwaga o ich postępowaniu, wywołuje nie rzeczową jakąś odpowiedź, ale tylko stek obelg i wyzwisk ze szpalt [ic]h organów, tak, że wszelka polemika staje [się] absolutnie niemożliwą. Jesteśmy też i dziś [na] to przygotowani, że w zamian za artykuł [niniejszy], spotkamy się z paczką zwykłych [nie]czystych „argumentów“; sprawa jednak o [któ]rą nam chodzi, jest zbyt ważną i zbyt daleko sięga w społeczne życie naszego kraju, [aby] można ją pominąć milczeniem.

Rozchodzi się nam o sprawę zasadniczą, [o] rozłam, jaki w galicyjskim obozie socjalno-[d]emokratycznym nastąpił, a który w dniu [1] maja b. r. publicznie został ogłoszony i udokumentowany. Mianowicie żydzi, którzy [t]worzyli dotychczas jednolitą socjalno-demokratyczną partję wraz z socjalistami pochodzenia chrześcijańskiego, tj. polskiego i Ukraińcami, postanowili wyodrębnić się i stworzyć osobną, wyłącznie żydowską partję socjalistyczną. Tak we Lwowie jak i w Krakowie, potworzyły się już w ostatnich czasach [ż]ydowsko-socjalistyczne stowarzyszenia, stanowiące kadry nowej organizacji, od socjalno-[d]emokratycznej odrębnej, w kraju zaś całym, [w]o wszystkich miastach i miasteczkach, wre po [cich]etach żywa akcja organizacyjna. Organizacja [so]cjalno-demokratyczna trzyma się jeszcze [w] całości, tyle jednak ciągle dezerteruje z niej [ż]ydowskich osobników, że zwężenie jej ram [je]st tylko kwestją czasu i wkrótce już, za[m]iast jednolitej partji socjalno demokratycznej, [zn]ajdą się u nas w kraju dwie takież partje.

Jako powód rozłamu, podają żydzi nie[zr]ozumienie interesów żydowskich przez za[r]ząd partji i postponowanie jej żydowskich członków przez członków pochodzenia chrześcijańskiego. Czy i ile jest w tem prawdy, nie wiemy, pewnem jest jednak w każdym razie, że pod jeden partyjny strychulec robotnika chrześcijańskiego i żydowskiego brać nie można, dowodem zaś tego są choćby strejki, które n. p. we Lwowie przeprowadzają z reguły prawie, tego samego zawodu robotnicy chrześcijańscy i żydowscy, osobno. Niedawno n. p. strejkowali wyłącznie żydowscy tylko krawcy, obecnie strejkują krawcy chrześcijanie. Tak samo było ze strejkiem blacharzy, piekarzy i t. d. Warunki życia i pracy jednych i drugich są odmienne, polityczny rozłam partji okazuje się tedy naturalnym jej rozwoju wypływem.

Nie można również pominąć milczeniem jeszcze jednego faktu, o którym grobowe zachowuje się milczenie i który, o ile sam bezpośrednio rozłamu tego nie wywołał, to w każdym razie go przyspieszył. Oto w ciągu ostatniego roku, przybyło do Galicji i osiadło tu mnóstwo dezerterów rosyjskich, a członków żydowskiej bojowej organizacji socjalistycznej „Bund“, której dziełem są wszystkie rozruchy w Rosji połuduiowej i na Litwie, a w przeważnej części także i w Królestwie. Ludzie ci przynieśli ze sobą nowe hasła, a jako bliżsi duchem mas żydowskiego pospólstwa, niż (często o nieżydowskich nazwiskach) tutejsi socjalno-demokratyczni przewódcy, prędzej drogę znaleźli do serc i umysłów żydowskich tłumów i opanowują je powoli. Że ścisły zachodzi związek między partją „Bundu“, a tworzącą się u nas nową żydowską partją socjalistyczną, dowodem to, że nietylko programy ich, mimo ogromnej różnicy między stosunkami w Rosji a Austrji są zupełnie identyczne, ale co więcej, partja galicyjska przyjęła jako hymn partyjny, rosyjski hymn „Bundu“, zmieniając tylko końcówki słów rosyjskich na końcówki polskie. Hymn ten rosyjski, śpiewali po raz pierwszy publicznie we Lwowie w pochodzie żydzi-socjaliści, maszerujący w dniu 1 maja b. r. z placu Panny Marji Śnieżnej na plac Gosiewskiego, na zgromadzenie.

Jaki będzie dalszy skutek rozdziału w obozie socjalistów, na razie przewidzieć nie podobna, zależeć to będzie bowiem od tego, w jaki sposób między obu obozami ułożą się stosunki. Natomiast dzisiejszych przewódców socjalnej demokracji usunięcie się galicyjskich żydów z pod ich wpływu, napełnia panicznym strachem. Poseł Daszyński wydał do żydów list otwarty, w którym upewnia ich, że nic nie jest tak odeń i od partji jego dalekie, jak antysemityzm, a przeciwnie tylko socjalni demokraci ich uratowali, „kiedy szalony klerykalizm ostrzył noże na żydów i groził wyznaniową wojną.“ Jeszcze wyraźniej błagał o nieodłączanie się żydów od partji p. Hankiewicz w mowie swej na placu Gosiewskiego we Lwowie w dniu 1 maja. Wyciągnął on aż widmo Kiszyniewskie i dla zadokumentowania, że z chrześcijaństwem nie chce mieć nic wspólnego, a dla dogodzenia instynktom najciemniejszego żydowskiego tłumu, wołał (wedle relacji *Naprzodu*): „Chrześcijańska kanalja nie wahała się mordować niewinnych żydów w Kiszyniewie. Ludom dzikim daje nasza kultura alkohol, syfilis i chrześcijaństwo!“

W każdym razie rozdział socjalistów, o ile on ostatecznie dojdzie do skutku, tę dobrą mieć będzie stronę, że w łonie każdej z partyj ustaną ataki na religję, i np. pan Hankiewicz nie będzie już potrzebował dla zjednania sobie żydów, publicznie wiary swej matki i ojca hańbić i poniewierać. W dalszym ciągu będą mogli socjaliści obu partyj, każda w swoim kierunku, własne swoje pielęgnować ideały, tak, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, partja żydowska otrzyma syonistyczny polor, zaś dzisiejsza galicyjska socjalna demokracja rozpadnie się w dalszym jeszcze ciągu na polską i ukraińską, również o narodowych zabarwieniach. Nie znaczy to jeszcze, by trzy te rozdzielone partje miały brać się za czuby, zdaje się bowiem, że podzielą one między siebie sferę działalności i stać będą w takim do siebie stosunku, jak np. socjalna demokracja polska do niemieckiej w Prusach.

Najgorzej jednak będzie z mandatami poselskimi i radzieckimi. Żydzi, stanowiący bardzo poważny procent wyborców w stolicach kraju, a 50 do 80 prc. w miastach mniejszych, z pewnością zarezerwują mandaty te dla swoich, tak, że dzisiejsi przewódcy socjalnej demokracji, zajmujący owe stanowiska, „Bundowcom“ zrobić będą musieli miejsce.

„Unarodowienie“ ruchu konstytucyjnego w Rosji.

Lwów, 5 maja.

Bardzo znamienną korespondencję z Petersburga, znajdujemy w ostatnim numerze berlińskiej *Voss. Ztg.* Pismo to otrzymuje z reguły bardzo dobre informacje z nad Newy, zabarwione, co prawda, zbyt silnie nieraz sądami i poglądami specyficznie niemieckimi, zawsze jednak polegają one *in merito* na dobrej znajomości stosunków i ludzi w stolicy caratu. Ta, którą mamy dziś przed sobą, odsłania zupełnie nowe horyzonty na sprawę ruchu konstytucyjnego w caracie i z tego względu zasługuje na baczniejszą uwagę.

Przeciwnicy teorji Heglowskiej — czytamy tam — o zasadzie narodowościowej przy tworzeniu się państw, mogą obecnie w Rosji zbierać mnóstwo dowodów dla swych przekonań. Hegel jednak obróciłby się w grobie, gdyby słyszał, że system jego zeszedł na to, iż ma oddawać usługi reakcji i walce z postępem... Doszliśmy już w Rosji do tego — w gmachu ruchu wolnościowego uczyniono znaczny wyłom! Naokoło sztandaru moskwityzmu skupiają się dziś wszystkie te żywioły, które odczuwają strach zabobonny przed nawałnicą rozpętanych bez planu fal demokratycznych. Chwila to zaprawdę tak ważna dla całej — rzec można — przyszłości Rosji, że warto dzisiaj zastanowić się nad tą rzeczą.

Właściwym celem tego ruchu wolnościowego z ostatnich 7 miesięcy, było, aby usunąć przegrodę, stojącą pomiędzy carem a ludem — czynownictwo. Dzięki chwiejności rządu i słabości umiarkowanych żywiołów z Szipowem na czele, żywioły skrajne stanęły na czele tego ruchu. Zrozumiałą jest rzeczą, że pomiędzy nimi znaleźli się przeważnie reprezentanci Małej Rusi, Polski, Litwy i żydów. Cel pierwotny stracono z oczu, a na widnokręgu zarysował się nowy ideał demokratyczny, czerwony jak krew, otoczony promieniami orgji francuskiej i przyszłej rosyjskiej rewolucji. W styczniu br. proletarjat wszedł do ruchu i oto zrobiono doświadczenie, że inteligencja demokratyczna nie ma kwalifikacyj, aby kierownictwo tych nowych prądów ująć w swe ręce. Przytem uzyskali „umiarkowani“ przedsmak tego, co rewolucja oznacza w Rosji... Wszelka karność w fabrykach ustała, po wsiach rabowano właścicieli większych posiadłości — bez względu na ich stanowisko polityczne. — Setki dworów były w zgliszczach. W obec tych wypadków na prowincji, wywołanych w znacznej części przez zachowanie się niższego duchowieństwa i czynownictwa, rząd zachowywał się tak długo biernie, jak długo postępowcy w ziemstwach byli pomiędzy sobą w zgodzie.

Prośby o pomoc wojskową — jak np. w Moskwie — odrzucono. Lecz w 2 dni po deklaracji Szipowa, że on i 29 towarzyszy chcą przyłączyć się do programu 22 marszałków szlachty, czytaliśmy już doniesienia o odkomenderowaniu tylu a tylu szwadronów i sotni kozackich do rozmaitych małych zakątków. Równocześnie utworzyło się w Moskwie stronnictwo narodowe z filjami w Petersburgu, Kijowie, Charkowie itd. I hasło: „Precz z biurokracją!“ zostało teraz zastąpione przez nowe: „Za samodzierżawie przeciw cudzoziemstwu!“ O postępie mówi się odtąd bardzo mało i niejasno. W odezwach partji Szipowa nie ma ani jednej goręcszej wzmianki o prawie, oświacie, prawdzie — natomiast rozbrzmiewa tam ustawicznie trwożliwy lament warstwy zniewieściałej, która chroni się poza wał „bumag“ i formalistyk czynowniczych, niezdolna pod względem moralnym do kroczenia z postępem ku obranemu przedtem przez nią samą celowi, ku usunięciu czynownictwa!

Popatrzmy jednak, czy ten ruch wolnościowy osiągnął istotnie coś pozytywnego. Komisje? Jakież to wyniki dały one, które usprawiedliwiałyby paktowanie z czynownictwem? Obietnice rządu? A gdzież rękojmie ich dotrzymania? I cóż namacalnego dał ten rząd do tej pory? W Finlandji — odłożenie branki wojskowej, w Syberji — instytucję ziemstw, na Kaukazie i w Polsce pewne drobne ulgi w nauce języków. A co znów dostała Rosja? Ani przymusu szkolnego, ani wolności prasy, ani samorządu prowincjonalnego i reform kościelnych — za to jednak komisję Bułygina! Któż przeto ręczy pp. Szipowowi i tow., że ich „żądania“, rozgłoszone w listopadzie z r. na wszystkie cztery strony świata: „wolność słowa i sumienia, nietykalność osobista“ — będą spełnione? W braku takiej rękojmi tkwi właśnie pomimo wydanego świeżo ukazu, tolerancyjnego — całe niebezpieczeństwo sytuacji. Toż nie ma nawet jakichkolwiek gwarancyj pośrednich! Kto śledzi postępowanie rządu od dnia manifestu grudniowego, można z niego jedynie to wnioskować, iż rząd nie zaniedba żadnego środka, aby utrzymać stary porządek rzeczy. Przypomnijmy sobie wypadki styczniowe w Petersburgu, kazania popów przeciw „wewnętrznemu wrogowi“, dojście do skutku reskryptu carskiego do Bułygina z daty 3 marca. Najnaiwniejsze nie zdoła chyba wysnuć z tych faktów, jakoby rząd chciał przedsiębrać dobrowolnie jakieś gruntowne reformy!

Głównym powodem odwrotu Szipowców są prądy kosmopolityczne wśród inteligencji demokratycznej i obawa przed powstaniem zjednoczonych Polaków, żydów *(sic!)* i Litwinów. Pewien wybitny polityk tutejszy oznajmił mi, iż w klubach arystokratycznych Moskwy daje się często słyszeć przekonanie, że powstanie polskie skierowałoby się przeciw moskwicyzmowi. Że dalej rząd nie byłby w stanie go stłumić, a Niemcy — pod płaszczykiem przyjacielskiej troski — okupowałyby Polskę. Również lękają się tam międzynarodowych stosunków żydów. Otóż rząd ze swej strony podsuwa te obawy i ponadto pokazuje szlachcie rozmaite gruszki na wierzbie... Dowodem jego przychylnych dla szlachty intencyj ma być zupełne odosobnienie Wittego, rosnący natomiast wpływ Schwanebacha, którego zamianowano ministrem rolnictwa, stanie się wkrótce faktem.

Otóż cały ten dotychczasowy ruch postępowy został tak, jak unarodowiony. Ktokolwiek tu dzisiaj mówi jeszcze o konstytucji, jest wrogiem ojczyzny! Potęga i siła rządu doznała gwałtownego, chwilowego (?) wzmocnienia, ponieważ może oprzeć się teraz na większości rosyjskich wielkich właścicieli ziemskich. Odwrót Szipowa oznacza tedy zdradę sprawy postępu i wolności. Rosja zaś — wobec tego zachowania się swej szlachty — stanęła na tym samym punkcie, na jakim była stara Francja, gdy na wiosnę 1789 przystępowała do wyborów do *Etats généraux*.

Z widowni wojny morskiej.

Ocean strzeże zazdrośnie swych tajemnic, zdaje się jednak, że Togo i Rożdestwieński pakt jakiś z nim zawarli, skoro wraz ze swojemi tajemnicami strzeże ów ocean i tajemnic ich flot. Faktem jest, że pomimo wszędobylstwa i wścibstwa angielskich i amerykańskich reporterów i korespondentów, którzy chmarą na południowo-chińskie wody się zjechali i na wynajętych parowczykach i dżonkach krążą i szperają po wszystkich zakamarkach i kryjówkach miljonem zatok poszarpanych wybrzeży tysiąca wysp i wysepek, nikt nie wie gdzie się floty te znajdują. Istnieją domysły tylko, że Togo cofnął się na północ i wyda Rożdestwieńskiemu rozprawę aż przy brzegach Japonji lub pod samym Władywostokiem, kiedy Rożdestwieński najbardziej będzie podróżą wyczerpany; Rożdestwieńskiego zaś, widzieli jedni rzekomo o parę mil po za obrębem zatoki Kamran stojącego na kotwicy, inni przy brzegach Filipinów, znowu inni każą mu płynąć wprost na Formozę, a jeszcze inni zawrócili go z powrotem i każą jechać naprzeciw eskadry Niebogatowa. Okazuje się z tego, że idąc wzorem Toga i Rożdestwieński kryje się z miejscem swojego pobytu, co mu, powiedziawszy nawiasem, trudniej przychodzić musi, niż jego przeciwnikowi, mającemu pod ręką własne swe porty na Formozie, fjordy sympatyzującej z Japonją Ameryki na Filipinach i osławione rafami i mieliznami wybrzeża angielskie północnego Borneo, podczas gdy Rożdestwieński kochinchińsko-francuskie wody wskutek japońskiego protestu w Paryżu musiał opuścić. Prawdopodobnie Rosja zaprotestowałaby również z gustem przeciw pobytowi Toga w obrębie wód angielskich lub filipińskich, gdyby wiedziała tylko gdzie się on znajduje, jak długo jednak tego nie wie, tak długo protestować nie może i japońskie okręty bez przeszkód korzystać mogą z gościnności swych przyjaciół.

Zaszyły się więc obie armady gdzieś dobrze w falach oceanu, pozostawiając wolne pole fantazjom i kaczkom dziennikarskim, których codzień kilka z wód chińskich do Europy przylatuje. Stoczyli więc już pp. korespondenci kilka bitew, zatopili parę okrętów, a wreszcie zrobili „tajfun“, tj. straszną, właściwą tylko chińskim wodom burzę morską, która flotę Rożdestwieńskiego, a może i Toga, do cna rozpędziła, lub zatopiła. Inni znowu konkurenci w dostarczaniu sensacji

---

(27)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

— Już nie żył?! — wykrzyknął Grout [ze] zadziwieniem. — Cóż więc było powodem [je]go zgonu?

— Trucizna panie kolego, — odpowiedział Keane, wyręczając sędziego — i to [je]dna z najniebezpieczniejszych, jakie zna [n]auka, a zarazem jedna z najrzadszych w życiu, bo nigdzie jej prawie nie sprzedają. [T]rzeba także nadzwyczaj zdolnego i doświadczonego toksykologa, aby umiał ślady [o]trucia zapomocą tej właśnie trucizny odkryć. [D]ziałanie jej jest natychmiastowe, podobnie [ja]k przy otruciach kwasem pruskim, ale jeszcze [szy]bsze. Działa ona poprostu jak grom i zabija odrazu.

Usłyszawszy słowo „trucizna“, Grout wstrząsnął się cały, jakby przebiegł po nim prąd elektryczny.

— Otruty? — wykrzyknął z trudnością.— Czy to tylko pewne?

— Tak, to nie ulega żadnej wątpliwości — potwierdził sędzia śledczy. — Sekcja zwłok wykazała najdowodniej, że zamordowany od trzech lub pięciu minut już nie żył, [g]dy otrzymał sztyletem cios w serce.

Grout szybkim krokiem przechadzał się po pokoju, cały w myślach zatopiony.

— Chodziłoby teraz tylko o stwierdzenie — zauważył Keane — czy Huntington przypadkiem sam sobie życia nie odebrał?

— Może się i o tem dowiemy — rzekł sędzia śledczy. — Na razie musimy czekać na ostateczny wynik analizy chemicznej, dokonywanej w tamtym pokoju. Umyślnie zawezwałem tych panów tutaj, aby o ile możności ograniczyć do minimum proceder śledztwa wstępnego. Ah, dobrze, że sobie przypomniałem — dodał, zwracając się do Grouta. — Jeśli dobrze sobie przypominam, to to pan, panie Grout, podniósł z podłogi szczątki zbitej flaszeczki.

— Tak, panie sędzio — odparł detektyw. — Zaraz też zapytałem mr. Whistlera, czy nie zażywał przypadkiem jakiego proszku lub czegoś w tym rodzaju. On oświadczył mi na to, że cierpiąc na migrenę, używa często bromu, ale że krytycznego dnia nie zażywał go.

— No, to jego szczęście — zauważył sędzia śledczy. — Odrobina zawartego w tej flaszeczce proszku, byłaby go na miejscu zabiła. Ale znaleźliśmy jeszcze jedną taką flaszeczkę. Zawiera ona wprawdzie mniej substancyj trujących, ale w każdym razie tyle, że wystarczyła by ona w zupełności, aby wszystkich nas, jak tu stoimy, wysłać na drugi świat. Jest to jedna z tych flaszeczek próbnych, któremi „Brown. Mc. Lean et Comp“ zarzucili wczóraj cały Nowy Jork.

Grout słuchał z wyrazem zdumienia na twarzy.

— A zatem i ta flaszeczka była zatruta? — zapytał z żywością. — Czy może była to ta sama trucizna, od której zginął Huntington?

— Nieinaczej — odrzekł sędzia. — Zamordowany widocznie sam otworzył pakiet i wsypał zawartość jego do szklanki wody, którą następnie wypił. To go zabiło. Stało się to tak nagle, że nie miał nawet siły postawić szklanki na biurku i byłby runął na podłogę, gdyby nie powstrzymała go od upadku wystająca płyta biurka. W tej też pozycji, jak zresztą wiadomo, zastaliśmy go...

Dalsze słowa sędziego przerwało zjawienie się jednego z chemików, który wszedł do gabinetu i zbliżywszy się do sędziego, opowiadał mu coś pocichu przez chwilę. Gdy skończył, sędzia zwrócił się do obu detektywów.

— A zatem, moi panowie, — rzekł — rzecz już wyjaśniona. Mr. Fox zajął się analizą tej szczypty proszku, którą znaleźliśmy rozsypaną na biurku i stwierdził, że proszek ten jest identyczny z tym, który znajdował się we flaszeczce, z czego wynika, że z niej go przez nieostrożność wysypano. Ale najciekawsze jest, że ten proszek rozsypany nie zawiera w sobie żadnych substancyj trujących, gdy tymczasem proszek we flaszeczce jest zatruty.

— Ah! czy tak?! — zawołał Grout. — W takim razie mamy dowód, że truciznę wsypano do flaszeczki dopiero tutaj, w tym pokoju. Lecz na tem nie koniec, bo ten dowód daje nam do ręki inny dowód, z którego wynika, że chciano otruć nie kogo innego, tylko samego mr. Whistlera. Ten, który chciał czynu tego dokonać, liczył na to, że adwokat zwyczajem swoim wsypie do szklanki znajdujący się w flaszeczce proszek i zginie od niego tak, jak to się stało z Huntingtonem, którego zgon od tej trucizny uważać musimy wobec tego jako zupełnie przypadkowy.

— Tak i ja sądzę — wtrącił Keane. — Istotnie, tutaj rozchodziło się w gruncie rzeczy tylko o zamach na samego adwokata. Inne przypuszczenie jest niemożliwe. Ale jak wytłómaczyć sobie ów sztylet, który znaleźliśmy w piersi Huntingtona.

— Strasznie zagmatwana historja! — zauważył półgłosem sędzia. — Nielada przysporzy nam ona jeszcze trudności.

— Niewątpliwie — rzekł Grout. — Ale nie odbiegajmy od rzeczy. Uważać możemy zatem za fakt stwierdzony, że trucizna przeznaczona była dla mr. Whistlera. To jedno. Drugie wypływa samo przez się z pierwszego, że mianowicie sprawcą zamachu musiał być bezwarunkowo ktoś taki, kto znał dobrze mr. Whistlera i jego przyzwyczajenie używania proszków do łagodzenia migreny. Na tem też przyzwyczajeniu adwokata oparł się on, przystępując do wykonania zamachu. W tym celu wsypał truciznę do flaszeczki, w której znajdował się zawsze brom. Ale jeszcze jedno pytanie, panie Fox. Wśród znalezionych przez nas tutaj przedmiotów, była także jedna jeszcze nierozpakowana flaszeczka z firmą „Brown, Mc. Lean et Comp“. Czy zawartość jej poddano także alalizie?

— Tak! — odparł chemik.

— No i cóż? — pytał Grout.

— Zawiera ona zupełnie nieszkodliwy preparat przeciwmigrenowy, bez śladu jakiejkolwiek trucizny.

W czasie tego Keane dużymi krokami i silnie podniecony przechadzał się po gabinecie.

— Tak jest, ma kolega najzupełniejszą słuszność — rzekł po chwili, stanąwszy przed Groutem. — Zamach dotyczył osoby mr. Whistlera i uplanowany został przez kogoś, kto zna dokładnie jego tryb życia i przyzwyczajenia, przez kogoś takiego naprzykład, jak ów buchalter, który znikł niespodzianie z widowni...

— Ale skądżeby wziął on tak straszną truciznę? — zapytał Grout, po którym widać było, że przypuszczenie to mocno go zastanowiło, bo czoło jego pofałdowało się zmarszczkami, a w oczach widniało głębokie zamyślenie. Trwało to przez jedno niemal mgnienie oka, gdyż równocześnie przyszła mu szczęśliwa myśl do głowy. Nie mówiąc ani słowa, podszedł szybko ku aparatowi telefonicznemu i wywołał numer aptekarza, któremu dał do zbadania ułamki laku zielonego, znalezione w biurze adwokata i w mieszkaniu Ralfa Waldona.

— Hallo! Mr. Tucker? Mówi Grout. Czy zajął się pan już zbadaniem przedmiotów, o których analizę prosiłem?... Tak? Już nawet gotowe? To bardzo dobrze. Czy nie mógłby mi pan przysłać natychmiast rezultatu analizy?... Chce pan sam się pofatygować? Ależ i owszem, bardzo będę panu za to zobowiązany. Do widzenia zatem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

twierdzą zupełnie serjo, że Rożdestwieński, omyliwszy czujność Japończyków, korzystając z mgły, wymknął się obok Filipinów na pełny ocean i obecnie całą siłą pary żegluje do... Ameryki południowej, w celu odebrania od rządu chilijskiego zakupionej przez rząd rosyjski całej chilijskiej floty. Rekord jednak w „kaczkowaniu“ zdobył ów mąż pióra, który doniósł do Londynu, że Rożdestwieński płynie do Japonji nie na czele floty rosyjskiej, ale... francuskiej. Na madagaskarskim bowiem postoju zamienił on rzekomo swoje stare i złe okręty za dobre i nowe francuskie, przemalował je, ponazywał po rosyjsku i jakby nic, pojechał dalej, Francji zaś pozostały tylko stare rosyjskie pudła, tak, że właściwie niema ona już teraz żadnej floty.

Tymczasem nikt nic zgoła nie wie, co się dzieje na morzu. Nie wiadomo też, czy eskadra Nebogatowa połączyła się już z Rożestwieńskim i czy się wogóle z nim połączy, a również bardzo nieprawdopodobnym domysłem jest wiadomość, że eskadra Władywostocka pod komendą Skrydłowa wykradła się na morze i u wybrzeży Filipinów również z Rożdestweńskim się połączyła. Nabycie floty chilijskiej przez rząd chilijski, uważamy również za bajkę, byłoby to bowiem pogwałceniem neutralności, na które ni Anglja ni Stany Zjednoczone by nie pozwoliły, niemozliwem zaś jest zrobienie takiego interesu w sekrecie, gdyż wymagałoby to uchwały chilijskiego parlamentu.

Tak więc, zupełna nieświadomość tego co dzieje się na morzu, granice kombinacyj wojennych mocno ścieśnia, tem bardziej, że nie jest nawet wiadomo, jakiemi siłami obie wrogie floty rozporządzają.

Można natomiast postawić warunkowy horoskop najbliższej przyszłości. I tak, jeśli Togo czuje się tęższym lub równym w siłach Rożdestweńskiemu, nie ulega wątpliwości, że go po zbliżeniu się do wód japońskich zaatakuje i stoczy walkę. Na wypadek znowu znacznej przewagi po stronie Rożestweńskiego, Togo unikać będzie wielkiej bitwy, pozwoli mu dojechać do Władywostoku i dopiero kiedy flota rosyjska rozpocznie blokadę wybrzeży japońskich, koreańskich lub mandżurskich i zmuszoną będzie tysiąc mil długim łańcuchem rozsypać się po morzu, wtedy dopiero rozpocznie Togo, posiadający niezmiernie liczną i ruchliwą flotylę torpedowców i małych a szybkich okrętów, podjazdową wojnę morską, w której Japończycy jako lepiej obznajomieni z wybrzeżem i posiadający co mil parę port własny, znaczną mieć muszą przewagę.

Mały fejleton.

Jubileusz „Don Kiszota“.

Więc już lat trzysta, pełnych lat trzysta dzieli pokolenie dzisiejsze od chwili powstania arcydzieła Cervantesa o nieśmiertelnym rycerzu „posępnego oblicza“ z Manszy! Wierzyć się doprawdy nie chce, aby to było prawdą. Ileż w tym przeciągu czasu burz przehuczało nad światem, ile istnień ludzkich zgasło, ile sław i wielkości bez echa przebrzmiało, a ten wspaniały twór myśli i ducha wielkiego poety ciągle przecież żyje, ciągle młody i świeży, jakby czas, ten niszczyciel nieubłagany, żadnej nie miał nad nim władzy, żadnej siły. Napróżno szukać na nim śladów lat przeżytych, starości. Opromieniony aureolą wiecznej, nieprzemijającej młodości, zawsze tym samym tchnie on czarem, tym samym przykuwa do siebie urokiem, nie tracąc nic ze swej świeżości, krzepkości i krasy. Co więcej, powiedzieć można, że z lat upływem, zamiast ubywać, tylko mu wdzięku przybywa, bo każde nowe pokolenie coraz to więcej w nim piękności odkrywa, coraz lepiej go odczuwa i rozumie. Nasi praojcowie i ojcowie śmieli się do rozpuku, rozczytując się w awanturniczych przygodach szaleńca z Manszy; my, ludzie dzisiejsi, patrzący na wszystko przez szkiełka, widzimy w tem, co dla nich było komedją, uciechą, zabawą, — smutną, bolesną, nigdy nie kończącą się tragikomedję ducha ludzkiego, rwącego się do wyżyn, do ideałów, do słońca, a zmuszonego borykać się co krok z płaskością, prozą, szarzyzną życia.

Dawniejsza krytyka literacka zamało, albo wcale nie uwzględniała takiego pogladu na arcydzieło Cervantesa. Dla niej znaczenie „Don Kiszota“, jego wartość i posągowość miały charakter wyłącznie dokumentu historyczno-literackiego. I niezaprzeczenie jest dzieło to takim dokumentem, a dodać trzeba, że dokumentem olbrzymiej doniosłości, bo ośmieszając niezliczone, a tak cudackie w wybrykach nieposkromionej fantazji „libros de caballiera“, któremi karmiło się z lubością społeczeństwo hiszpańskie przez dwa niemal stulecia bez przerwy, zadał Cervantes jedną ręką cios śmiertelny tej tandetnej i ogłupiającej pseudoliteraturze, drugą zaś nowe wskazał horyzonty literackie. Ale „Don Kiszot“ dawno już przestał należeć do Hiszpanji, to też oceniany tylko ze stanowiska zasług dla literatury tego kraju, byłby oceniany jednostronnie.

„Don Kiszot“ należy do literatury wszechświatowej, a w tej literaturze szukamy zawsze pierwiastków ogólno-ludzkich, myśli ogarniającej świat cały i tem właśnie mierzymy jej znaczenie i wartość. Nie z innego też, tylko z tego stanowiska, nauczyła nas nowsza krytyka literacka oceniać i podziwiać arcydzieło Cervantesa.

Pisząc je, miał za sobą Cervantes sześć dziesiątków lat burzliwego, a w większej swojej części pełnego cierni żywota. Był to najciemniejszy okres w jego życiu. Bieda i niedostatek zwaliły się całym ciężarem na barki tego człowieka, który w młodości swojej o innych marzył losach, nie o tem, aby miał być kiedyś mozolnie walczącym o chleb powszedni agentem handlowym. On, człowiek uczony, wyższy umysłem i wykształceniem o całe niebo od otaczającego go tłumu, żołnierz z pod Lepanto i Tunisu, a potem przez lat pięć jeniec korsarzy algierskich, wreszcie autor trzydziestu blisko dramatów i licznych innych utworów — musiał na stare lata pchać taczkę nędznego żywota wśród warunków, nic a nic z duchową jego stroną niemających wspólnego. Jak go stan taki musiał nastroić, jak duszę jego urobić — zrozumieć łatwo. „Doznane rozczarowania, pogrzebane nadzieje, rozwiane sny młodości, niezniszczone pragnienia wielkich rzeczy, krwawy żal i poczucie zmarnowanego życia — wszystko to w jego duszy gorzknieje i przeradza się w gryzącą ironię. Z tej ironji rodzi się „Don Kiszot“. Cervantes zrobił z niego karykaturę siebie samego. Wysunął w nim własny idealizm czy ideologję, która biegnie naoślep za złudzeniami, a rozbija się o rzeczywistość zimną i nieubłaganą, rwie się do wielkich rzeczy, a zamyka oczy na prozaiczną małostkowość warunków bytu i otoczenia“. — (Lucjan Rydel w *Przeglądzie powszechnym*. Kwiecień 1904).

To hipoteza wprawdzie genezy „Don Kiszota“, ale bliższa prawdy, niż każda inna, zwłaszcza te, które chciałyby widzieć w tem dziele satyrę na księcia Medynę Sidonia, lub nawet parodję Karola V. Błędności takich przypuszczeń nie tłómaczy wcale nawet powoływanie się na samego autora, który podobno, chcąc zwrócić uwagę na „Don Kiszota“, wydał broszurę anonimową *„El buccapie“* (Rakieta), w której ogłosił, że dzieło to zawiera karykatury najwybitniejszych osobistości w kraju. Cel tej broszury był z pewnością tylko reklamowy. Biedny, zmaltretowany przez życie autor, chciał koniecznie ściągnąć uwagę na dzieło, które było jego dzieckiem wypieszczonem, i uciekł się do środka, może za pospolitego, ale w warunkach, w jakich żyć był zmuszony, łatwo zrozumiałego i wytłómaczonego. Nie zawiódł się też na nim, bo „Don Kiszot“, dzięki niemu, zyskał ogromny rozgłos i popularność, choć z drugiej strony ściągnął na autora gromy oburzenia i potępienia.

Było to w r. 1605. W dziesięć lat później wyszła część druga i ostatnia dzieła, w następnym zaś, 23 kwietnia r. 1616, Cervantes już nie żył. Los, za życia tak dla niego srogi, nie oszczędził mu przykrości także i po zgonie. Klasztor Trynitarzy, w którym pochowano zwłoki jego, w siedmnaście lat później zdemolowano i wówczas zaginął wszelki ślad miejsca, w którem spoczęły śmiertelne szczątki największego poety Hiszpanji. Wynagrodzono mu to potem pomnikiem, wzniesionym w Madrycie, pierwszym wogóle w Hiszpanji. Był też czas najwyższy, aby nareszcie — pomnik wzniesiono w r. 1835 — oddano mu bodaj w taki sposób to, czego mu za życia stale odmawiano: uznania i czci.

Dzisiaj twórcę „Don Kiszota“ otacza cześć całego świata, który też z pewnością duchem będzie uczestniczył w tych wspaniałych uroczystościach, któremi od jutra przez trzy dni święcić będą w całej Hiszpanji trzystolecie jednego z najgenjalniejszych dzieł literatury wszechświatowej. *H. Cepnik.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 6 maja.

Teatr miejski: „Córka Jorla“, tragedja pasterska. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W Filharmonji: Koncert „Chóru akademickiego“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sali gimnastycznej (stara szkoła im. św. Marcina): Święcone dla członków „Sokóła III“ i ich rodzin. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W tow. „Skała“: Święcone dla członków i ich rodzin. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W Stow. kupców: Walne zgromadzenie delegatów Kasy zapomogowej kupców i młodzieży handlowej. Początek o godzinie 9 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (6): Jana w oleju. Gościwita bł. — (23): Heorhya m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 14.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +12° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pogoda piękna, cokolwiek wietrzno, średnie ciepło, jednostajnie.

Wiadomości osobiste.

Wiceprezydent krajowej dyrekcji skarbu dr. Witold Korytowski, wyjechał na kilka dni w sprawach urzędowych do Wiednia.

Odznaczenie. P. Roman Dmochowski, sekretarz sądowy w Janowie koło Lwowa, otrzymał od Ojca św. order „Pro Ecclesia et Pontifice“.

Internat dla młodzieży męskiej. Z dniem 1 września br. zostanie otwarty we Lwowie pod kierownictwem zawodowego lekarza i profesora szkół średnich internat naukowo-wychowawczy dla kształcącej się młodzieży męskiej.

Zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych. Wśród podejrzanych objawów zapalenia opon mózgowo rdzeniowych, zachorował w środę rano Benedykt Okyn, liczący 5½ lat życia synek zarobnika, zamieszkałego przy ul. Węglowej l. 3. Ponieważ konsyljum lekarskie, złożone z doktorów: Kielanowskiego, Singera i Questa orzekło, iż dziecko chore jest na „meningitis epidemica“, odwieziono je do szpitala im. św. Zofji, gdzie prof. Raczyński, po dokładnem zbadaniu objawów choroby, potwierdził orzeczenie swych kolegów. Badania mikroskopijne bowiem stwierdziły istnienie mikrobów epidemji, z których zrobiono nawet kulturę. Dziecko pozostawiono pod opieką domową.

Strejk chrześcjańskich robotników krawieckich. Aby zrozumieć genezę obecnego strejku chrześcjańskich robotników krawieckich, cofnąć się należy pamięcią w niedaleką przeszłość z przed lat dwu, to jest aż do chwili, w której zaszedł pierwszy wypadek bojkotu pracowni krawieckiej przez robotników. Bojkotów, mających na celu podwyższenie płacy robocizny w poszczególnych pracowniach, było do tej pory cztery. Bojkotowali bowiem robotnicy krawieccy po raz pierwszy pracownię St. Bełtowskiego przed laty dwoma, dalej przed rokiem pracownię J. Maysenhältera, potem pracownię J. Rylskiego przed sześciu tygodniami, a w końcu bezpośrednio przed wybuchem obecnego strejku, pracownię A. Märza. O ile pierwsze dwa bojkoty załatwiono prywatnie w drodze ugodowej, a trzeci bojkot pracowni J. Rylskiego, zażegnała przy bardzo małych ustępstwach z obu stron, komisja cennikowa, złożona z majstrów i czeladzi, o tyle przy ostatnim bojkocie pracowni A. Märza, nie przyszło do ugody, ponieważ robotnicy postawili za wygórowane żądania.

W tym ostatnim wypadku zainterwenjowali wszyscy majstrowie na mocy wzajemnej umowy i solidarnośc, co przeraziło robotników, którzy postanowili chwycić się ostatecznego środka, byle tylko uzyskać spełnienie swych postulatów. Przedstawili więc majstrom swój cennik roboczny, nawiasowo mówiąc — niemożliwy do przyjęcia z powodu zbyt wygórowanych cen, które wpłynąć musiałyby na podwyższenie ubrań — i zagrozili strejkiem w razie nie przyjęcia go przez majstrów, co się też stało. Obecnie nie przystąpiono jeszcze do pertraktacyj ugodowych, ponieważ majstrowie zobowiązali się sprawę tę załatwić wspólnie. Oto w myśl uchwały, zapadłej przed paru dniami na walnem zgromadzeniu majstrów, sprawę uregulowania cen robocizny oddano komisji cennikowej z łona majstrów, wybranej na owem zgromadzeniu.

Komisja ta pracuje po całych dniach, począwszy od czwartku po południa, a prace jej postąpiły o tyle, że podzielono już wszystkie pracownie na cztery klasy, dla których ustalone zostaną osobne ceny. Praca ta potrwa do dziś wieczór. W poniedziałek poddaną zostaną wnioski komisji pod uchwałę walnego zgromadzenia korporacji majstrów i wówczas dopiero będzie rozpoczętą rzeczywista akcja ugodowa.

Nie da się zaprzeczyć, że strejk ten połączony jest z wielkiemi stratami. Pominąwszy już stratę czasu dla obu stron tak drogiego w obecnym sezonie, strejk przyniesie majstrom obok ewentualnej straty klienteli stratę zarobku przy obrocie kapitałem, robotnikom zaś zarabiającym dotychczas po 3 kor. przeciętnie, około 1800 kor. dziennej straty, nie licząc już innych konsekwencyj nielegalnego strejku.

Walne zgromadzenie Tow. właśc. realności we Lwowie odbyło się wczoraj w sali obrad rady miejskiej pod powodnictwem p. J. Neumana. Po przyjęciu do wiadomości protokolu z ostatniego walnego zgromadzenia sekretarz Towarzystwa, dr. K. Krygowski, przedstawił sprawozdanie z czynności zarządu za rok ubiegły. Sprawozdanie zwraca uwagę na zamierzoną reformę austrjackiego prawa prywatnego, co ułatwi uregulowanie niektórych kwestji prawnych, jak np. kwestji najmu, odpowiedzialności zastawniczej ruchomości i sprzętów za czynsz zaległy, odpowiedzialności za zniszczenie przedmiotu najmu i wielu innych. Dalej omawia sprawozdanie warunki, wywołane podwyższeniem gminnego podatku czynszowego i dodatku na potrzeby krajowe do podatku domowo czynszowego, sprawę obniżenia odsetek od długów hipotecznych i sprawę założenia w łonie Towarzystwa odpowiedniej instytucji kredytowej, podnosi z zadowoleniem stosunek zarządu do administracji podatków, a w końcu omawia konieczność usunięcia ściągania przez gminę od nowonabywcy realności należytości nieściągniętych od dawnego właściciela. Sprawozdanie kasowe przedstawił p. Jakób Lewicki. Zamyka się cyfrą 3314 kor. 26 hal. Po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi absolutorjum z czynności i sprawozdania kasowego, a następnie dokonano wyborów do wydziału i komisji rewizyjnej. Członkami wydziału na 2 lata wybrani zostali pp.: Emil Gaberle, Jan Lerski, Józef Lisiewicz, Jan Meysenhälter, Leon Olszewski, Mieczysław Paszkudzki, Artur Schleyen, Władysław Schmidt, Antoni Schönhuber, Leopold Wilimowski; na 1 rok: Stanisław Lachowski; do komisji rewizyjnej weszli pp.: Karol Eppler, Aleksander Milski, Artur Schellenberg.

Kradzież losów. Pani Teresie Dachterlbergowej zam. przy ul. Dąbrowskiego l. 11a skradziono przed kilku dniami ośm losów czerwonego Krzyża serja D. 4.148.

Kradzież zegarka. Wczoraj w południe skradziono p. Karolinie Zuckerowej właścicielce realności 11a przy ul. Zygmuntowskiej złoty zegarek wartości 150 kor.; zegarek był ciemno niebiesko emaljowany.

* **Wieczór „Sokoła“.** Polskie Tow. gimn. „Sokół“ we Lwowie urządza w niedzielę dnia 7 maja b. r. we własnej sali (ulica Zimorowicza l. 8) ku uczczeniu 114 rocznicy konstytucji „Trzeciego Maja“ uroczysty wieczór ze współudziałem panny F. Bittnerówny, pań Aleks. Dąbrowskiej i Seweryny Sumperowej, art. dram., panów Bol. Anca, Józefa Thuna, art. skrzypka, Marcelego Marka, B. Drewniewskiego, prof. Wiktora Sielańskiego, uczniów i uczenic szkoły śpiewu p. A. Dąbrowskiej, oraz Kółka amatorów, którzy odegrają: „W dzień konstytucji“, ustęp z dramatu J. I. Kraszewskiego p. t.: „Trzeci Maja“. Ceny miejsc: krzesło 60 hal., wstęp na salę 40 hal., wstęp dla uczniów 20 hal. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Zmarli:

Aleksander Hudyma nauczyciel szkoły ludowej w Sichowie, zmarł dnia 5 maja b. r. po długiej i ciężkiej słabości w 39 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się w Sichowie w sobotę dnia 6-go maja o godzinie 12-tej w południe, na który żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i kolegów zaprasza.

W Berlinie zmarł Piotr Wojciech Poraj Madeyski, po długiej i ciężkiej chorobie dnia 27 kwietnia b. r. przeżywszy lat 60. — Pogrzeb odbył się dnia 1 maja b. r. o godzinie 3 popołudniu na cmentarz parafialny kościoła św. Jadwigi w Berlinie.

W Krakowie zmarł Wilhelm Piernikarski, były naczelnik urzędu podatkowego w Krakowie, w 52 r. życia.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Córka Joria“, tragedja pasterska w 3 aktach Gabrjela d'Annunzio, przekład Marji Konopnickiej Gościnny występ p. Wandy Siemaszkowej, artystki teatrów warszawskich.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach C. M Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7 „Zaczarowane koło“, baśń dramatyczna w 5 aktach L. Rydla. Gościnny występ p. W. Siemaszkowej.

Rada państwa.

(*Tel. „Dziennika Polskiego“*).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby, p. Kolischer po dłuższej polemice z wszechniemcami i socjalistycznym posłem Seitzem, omawiał konieczność przyjęcia taryfy celnej i rozpatrywał sprawę traktatów handlowych, gdyby przyszło do zerwania łączności z Węgrami. Protestował następnie przeciw przedstawianiu taryfy w kolorach czarniejszych, niż jest w rzeczywistości i dowodził, że poseł powinien głosować i za sprawą niepopularną, jeżeli tak mu każe jego przekonanie. Następnie mowca omawiał obszernie sprawę rolnictwa, dowodząc, że wszędzie, gdzie zniesiono cła zbożowe rolnictwo upada. Anglja klasyczny kraj postępowego rolnictwa, musiała zmienić olbrzymie przestrzenie na rewiry myśliwskie, bo rolnictwo się nie opłacało. Anglja jednakże pozwolić sobie na to mogła, ale wyobraźmy już sobie choćby Niemcy bez ceł ochronnych. Po zniesieniu ceł przez pierwszych pięć lat może istotnie żylibyśmy taniej, jednakże po 5 latach stracilibyśmy wszystko co mamy. (Głosy: bardzo słusznie!) Trzeba w gospodarstwie prowadzić intensywniejszą kulturę, pracować maszynami, a wtedy może produkcja stanie się rentowniejszą. Musimy spokojnie znosić niesłuszne zarzuty, że powodujemy podrożenie chleba, ale powoduje nami dążność utrzymania stanu chłopskiego, jako najgłówniejszej siły narodu. Zresztą podrożenie środków żywności jest spowodowane tak samo przez inne cła jak przez cła zbożowe.

Co do importu bydła z Bałkanów, mowca oświadczył się za wnioskiem p. Garapicha. Powracając do stosunku względem Węgier, mowca oświadczył, że mimo, iż na zerwaniu zyskałoby rolnictwo galicyjskie, jednakże stronnictwo mowcy jest przeciw zerwaniu, któreby wyszło na szkodę państwa, gdzie naród nasz używa pełni praw ludzkich, których nam odmawiają w sąsiedniem państwie, gdzie dla interesów politycznych profanuje się nawet kościoły. Stronnictwo mowcy będzie głosować za taryfą i jej ciężarami w nadziei, że rząd poprze usiłowania około uprzemysłowienia Galicji, a nie będzie jej wydawać na łup ciągłego zubożenia. (Żywe oklaski).

Na tem dyskusję przerwano, a po szeregu formalnych zapytań, posiedzenie zamknięto. Następne dziś.

Omawiając stosunek Austrji do Węgier mowca dowodził, że w interesie obu połów jest utrzymanie związku. Polacy związani z Węgrami i sympatjami i wspomnieniami historycznemi muszą ich przestrzedz, ażeby nie szli zadaleko. Dalej mowca występował przeciw wnioskowi pos. Lichta, który oświadczył się za wolnym importem bydła z Bałkanów w zamian za korzyści dla przemysłu. Z Bałkanów bowiem wypiera nas przemysł niemiecki, a przemysłowi austrjackiemu jest dobrze tam tylko, gdzie panują wpływy angielskie, a z niemi zasada otwartych drzwi.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów uchwaliła wczoraj w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o podwodach wojskowych w brzmieniu, proponowanem przez Izbę posłów.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.). Spokojną sytuację w parlamencie zamącili wczoraj Niemcy. Posłowie niemieccy z Czech zeszli się wczoraj na naradę o judykatach trybunału administracyjnego i państwowego w sprawie podań czeskich, wnoszonych w okolicach niemieckich Czech. Konferencja uchwaliła zaprotestować przeciw tym wyrokom, jako mylnym i zapowiedziała, iż nie spocznie póty, póki język niemiecki nie będzie uznany za język państwowy.

Slavische Corr. ogłasza w tym przedmiocie rozmowę z wiceprezesem klubu młodoczeskiego, p. Stranskym, który powiedział, że o ileby te uchwały można brać na serjo, to jednak trzeba przyznać, że uchwała powyższa psuje panującą w parlamencie harmonję. Niemcy wnoszą trudność nie do pokonania i to właśnie w chwili, gdy Czesi do nich wyciągają ręce do zgody. Mowca posądza Niemców, że powyższą uchwałę powzięli dlatego, żeby zamarkować chęć dalszego prowadzenia obstrukcji w sejmie czeskim. Nie jest to po raz pierwszy dopiero, że Niemcy ze względów osobistych rozbijają dążenia do ugody. Dziś chcą rozbić rokowania ugodowe dlatego, iż uważają, że w przyszłym gabinecie będzie za mało Niemców.

Hr. Sylva-Tarouca potępił również w ostrych słowach postępowanie Niemców i podniósł, iż uchwała zwraca się przeciw interesom całego państwa i jest prowokacją ze strony niemieckiej.

Conservative Corr. pisząc o powyższej uchwale posłów niemieckich z Czech, podaosi, że uchwała ta psuje całą robotę, znajdującą się na jak najlepszej drodze do ugody. W każdym razie, gdy prezydent gabinetu br. Gautsch, wyzdrowiawszy, powróci do parlamentu, zastanie sytuację bardzo zmienioną.

Wojna Japonji z Rosją

(*Telegr. „Dziennika Polskiego“*).

Sprawa neutralności.

Paryż. Słychać, że japońskie poselstwo, otrzymawszy wiadomość, że flota Rożdestwieńskiego dnia 30 bm. znajdowała się koło Daist w zatoce Cenghoi, postanowiło wnieść protest. Poseł japoński zawiadomił o tem ministra spraw zagranicznych Delcasségo. Słychać, że rząd francuski polecił admirałowi Jouquères zbadanie sprawy i zarządzenie środków celem ochrony neutralności.

Flota rosyjska.

Paryż. (Agencja Havasa). Z Saigonu donoszą, że rosyjska eskadra znajdowała się dnia 2 b. m. w zatoce Honkoe na północ od Kanhoa i przygotowywała się, ażeby dnia następnego zatokę opuścić.

Petersburg. Pet. Agencja zaprzecza doniesieniu Agencji Havasa, jakoby Rożdestwieński był doniósł o pobycie statków japońskich na wodach wyspy Borneo.

Flota japońska.

Paryż. (Agencja Havasa). Adm. Rożdestwieński nadesłał do admiralicji telegram zawiadamiający, że okręty japońskie znajdują się na morskiem terytorjum wyspy Borneo. Gdyby się wiadomość ta potwierdziła, rząd rosyjski wniesie protest do rządu holenderskiego.

Zatrzymany torpedowiec.

Lubeka. Tutejsza policja zabroniła wywozu jednego torpedowca z warsztatów Germania w Kilonji, przeznaczonego dla Rosji, ponieważ możnaby w tem widzieć naruszenie neutralności. Torpedowiec rozłożony przybył tu z Kilonji koleją i miał parowcem być przesłany do Helsingforsu.

Odwołanie Kuropatkina.

Petersburg. (Tel. wł.). Rozeszła się tu pogłoska, iż Kuropatkin ma być odwołany z placu wojny. Śledztwo wykazało, iż klęska pod Mukdenem nastąpiła tylko z jego winy.

Paryż. *Petit Parisienne* potwierdza, że król Edward podczas pobytu we Francji wyraził życzenie, ażeby wojna na dalekim Wschodzie jak najrychlej się skończyła.

Tokio. Na cześć ks. Karola Antoniego Hohenzollerna odbyło się w zamku mikada śniadanie, w którem jednakże mikado nie wziął udziału z powodu niedyspozycji.

Z caratu.

(*Telegram „Dziennika Polsk.“*)

Moskiewska partja monarchistyczna.

Moskwa. (Pet. Ag. tel.) Moskiewska partja monarchistyczna ogłosiła swój program, w którym wywodzi, że zadaniem stronnictwa jest dążenie w drodze legalnej do usunięcia wewnętrznych rozruchów. Jeżeli car uzna za stosowne użyć racjonalnego środka silnej dyktatury, to partja gotowa go poprzeć. Po ukończeniu rozruchów i po pobiciu Japończyków nadejdzie czas na reformy, których celem będzie wzmocnienie nieograniczonego samowładztwa przyczynienia się do rozkwitu prawosławia i utworzenie drogi do rozwoju samodzielnej kultury w całem państwie. Później nastąpić ma decentralizacja lokalno-ekonomiczna przez zaspokojenie materjalnych i duchowych potrzeb chłopów i robotników celem stworzenia silnego państwa rosyjskiego.

Komitet ministrów w sprawie szkół wyższych.

Petersburg. (Pet. Ag.) Komitet ministrów powziął następujące uchwały w sprawie zamknięcia szkół wyższych: W zakładach, w których zawieszono wykłady, egzaminów nie będzie w tym roku. Wszystkie zakłady pomocnicze, jak internaty, kuchnie studenckie itd., zamyka się. Gdyby w jesieni nauka normalnie się nie rozpoczęła, profesorowie i studenci będą natychmiast oddaleni. Kierownicy zakładów mają przedłożyć plan nauk, któryby powetować straty w wykładach, oraz opracował projekt celem ułatwienia młodzieży wejście do zakładów. Uchwały te zatwierdził car dnia 29 kwietnia.

Zamach.

Petersburg. (Tel. wł.). Do policmajstra Hirschfelda, gdy przejeżdżał w powozie przez miasto, strzeliło trzech młodych ludzi z rewolwerów. Hirschfeld jest raniony, sprawcy zdołali umknąć.

Narady ziemstwa w Moskwie.

Moskwa. Ogólne zebranie ziemstwa rozpoczęło się. Przybyło 80 członków. Zebranie ma charakter ściśle prywatny i odbywa się w prywatnych mieszkaniach, codzień w innem. Komunikaty nie będą ogłaszane, sprawozdawcy dziennikarscy nie mają wstępu. — Na pierwszem zebraniu omawiano sprawy reform ogólno państwowych.

Z Królestwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego“*).

Zajście w Częstochowie.

Frankfurt. (Tel. wł.). Do *Frankfurter Ztg.* donoszą z Częstochowy: Podczas ostatnich rozruchów aresztowano 50 robotników z fabryki Handtkiego. Gdy ich prowadzono do więzienia, inni robotnicy, zebrawszy się, rzucili się na policję i usiłowali więźniów odbić. W tej chwili nadeszło pół kompanji piechoty. Żołnierze dali kilka strzałów i 8 osób zabili, a 20 ranili. Po stronie wojska padł jeden żołnierz.

Bomba w Warszawie.

Katowice. (Tel. wł.). *Kattowitzer Ztg.* otrzymała niektóre szczegóły o rzuceniu bomby na ul. Marszałkowskiej. Mianowicie pisze ona, iż bomba rzuconą została nie na pomocnika oberpolicmajstra, lecz na patrol kozacki. Kozacy dobyli wówczas szabel i poczęli rąbać na oślep spokojnie przechodzących przechodniów. Porąbali dwóch chłopców: 9 cio i 11-letniego, oraz dwie osoby, przybyłe właśnie z prowincji.

Kolej warszawsko-wiedeńska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą tu, że niemałe zdziwienie wywołał na tamtejszej giełdzie ogłoszony wczoraj bilans kolei warszawsko-wiedeńskiej. Ostatnie wypadki w Rosji podziałały na tę kolej tak, że kiedy w roku zeszłym wypłacała za r. 1903 dywidendę w kwocie 7·3 prc., to w tym roku za przeszły wypłaca tylko 1¾ prc.

Starcie z patrolem wojskowym.

Warszawa. (Pet. ag.) We czwartek wieczorem tłum ludzi zaatakował na ul. Leszno patrol.

Kilka osób aresztowano. Dwie osoby zostały zranione, jedna kulą, druga szablą.

Z Kalisza.

Kalisz. W fabrykach, w których pracę przerwano, zaczynają pracować.

Spokój panuje wszędzie. Mimoto zdarzyły się wypadki obrzucenia patroli nocnych kamieniami.

Na kościele św. Józefa nieznani sprawcy poczynili uszkodzenia takie, aby się zdawało, że są to ślady kul karabinowych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wiec miast.

Wiedeń. Wiec miast austrjackich obradował wczoraj nad sanacją finansów gminnych. Referent Kander z Berna mor. domagał się odpowiedniego odszkodowanie za agendy poruczonego zakresu działania, przyznania prawa poboru osobnych podatków i wydania osobnej komunalnej ustawy podatkowej. Odczytano też korreferat prezydenta m. Krakowa dra Leo, który nie mógł sam przybyć i był zastąpiony przez posła Doboszyńskiego.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierał głos także delegat lwowski dr. Głąbiński, żądając, aby z projektowanego podatku spadkowego i podwyższenia wódczanego przyznano także udział miastom, wnioski referentów i odnośną rezolucję Głąbińskiego przyjęto, jak również sprawozdanie radcy Wesselsky'ego z Wiednia, który referował sprawę udziału miast we wzroście wartości gruntów.

Wieczorem odbył się wspólny bankiet, na którym dr. Małachowski toastował na pomyślność m. Wiednia, a dr. Lueger na pomyślność wszystkich miast austrjackich.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu poseł Pozgay nazwał prezydenta ministrów hr. Tiszę bezwstydnym, za co go hr. Tisza wyzwał na pojedynek.

Budapeszt. W dalszej dyskusji adresowej w Sejmie prezydent gabinetu hr. Tisza zarzucił opozycji, że nie ustanowiła programu w swym adresie i wyraził zdziwienie, że koalicja występuje przeciw dawnemu systemowi rzekomej korupcji, tem bardziej, że w tej koalicji znajduje się także bar. Banffy. (Wielka wrzawa na lewicy)

Minister wskazuje na trudności zaprowadzenia w obecnej chwili samoistności cłowej na Węgrzech, i dlatego koalicja powinna się zgodzić na utrzymanie wspólności cłowej aż do upłynięcia mających się zawrzeć wspólnych traktatów handlowych. Mowca wątpi bowiem, czy do 1 marca 1906 nowy rząd zdoła pokonać wszystkie trudności, stojące na drodze do urzeczywistnienia samoistności cłowej.

Mowę Tiszy przerywała opozycja okrzykami, zwłaszcza p. Bozgay, który zawołał do Tiszy: „To bezwstydne", za co przywołano go do porządku.

Nowa sztuczka Prusaków.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach rządowych austro-węgierskich i w kołach finansowych, panuje niezwykłe rozdrażnienie z powodu wiadomości, że banki berlińskie, zapewne pod protektoratem rządu niemieckiego, zakładają w Białogrodzie bank z kapitałem 5 miljonów koron, celem skupienia w nim wszystkich interesów państwowych Serbji i Bułgarji, ujęcia w swe ręce dostaw itd. Charakterystycznym jest szczegół, że instytucja ta, zakładana głównie za pieniądze pruskie, nosić będzie miano: „Banku słowiańskiego".

Sprawa kreteńska.

Rzym. Ambasadorowie angielski, francuski i rosyjski zebrali się wczoraj popołudniu pod przewodnictwem włoskiego ministra spraw zagranicznych na konferencję w sprawie kreteńskiej. Konferencja ta trwała prawie dwie godziny.

Strejki.

Lyon. Bataljon wojska odszedł do St. Bel, gdzie strejkujący robotnicy zniszczyli dynamitem kolej, służącą do dowozu węgla. Żołnierzy przyjęto drwinami.

Monachium. Woźnicy transportowi rozpoczęli strajk z powodu odrzucenia ich taryfy zarobków.

Wiedeń. Minister dla Czech, dr. Randa, poddał się operacji, nie — jak mylnie doniesiono katarakty, tylko kamienia. Operacja się udała.

Londyn. Król Edward przyjął na dłuższej audjencji ministra spraw zagranicznych.

Kronika z ostatniej chwili.

Ciągnienie losów. Wiedeń. (Tel.) Przy wczorajszem ciągnieniu losów kredytowych ziemskich 3%-ych z r. 1889 II emisji główna wygrana 100.000 kor. padła na serję 711 nr. 12 4000 kor. wygrała serja 7941 nr. 42.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 5 maja.

(fr.) Walory żelazne, a zwłaszcza Alpiny i akcje praskie żelazne były dziś przedmiotem ożywionych transakcji i podniosły się w kursie. Przypisać to należy pogłoskom o coraz obficiej napływających zamówieniach, jakie otrzymują fabryki należące do kartelu żelaznego, tudzież doskonałym bilansom kwartalnym wszystkich przedsiębiorstw należących do kartelu. W papierach natomiast bankowych i kolejowych była zniżka, gdyż wraz z wznowieniem obrad sejmu węgierskiego po przerwie świątecznej, odżyły dawne obawy, jakie żywi giełda z powodu niezałatwionego wciąż przesilenia na Węgrzech.

Akcje fabryki broni i fabryki nabojów spadły, gdyż podobno pogorszyły się znacznie szanse na otrzymania przez te fabryki zamówien dla armji serbskiej.

W rentach i innych papierach lokacyjnych przeważała silna tendencja.

— **Wiedeń** 5 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 663·50, Akcje węg. Zakł. kred. 775·50, Akcje Anglobanku 304·—, Akcje Unionbanku 543·—, Akcje Laenderbanku 458·—, Akcje Bankvereinu 553·50, Akcje Bodencredit 1013·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 548·50 Akcje kolei państw. 665·—, Akcje kolei połud. 90·50 Kolei Elbethal 434·50, Akcje kolei Północnej 5760, Akcje kolei Czerniowieckiej 588·—, Akcje Alpiny 535·—, Akcje Rima Muranji 556·25, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2670, Akcje fabryki broni 611·—, Akcje tureckie tytoniowe 357·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 985·—, Oblig. węg. indemn. 97·75, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·45, Węgierska renta kor. 97·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 100·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc. listy Banku hipot. 111·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·15, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·75, 4 proc. Galic. oblig propin. 100·10, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 100·07, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·[illegible]0, Losy tureckie 143·50, Marki 117·30, Ruble 252·50

— **Wiedeń** 5 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 309·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. —·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 277·50, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 279·—, Pożyczka serbska rom. po 100 fr. 4 proc. 109·—; *b) bezprocentowe:* Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 27·30, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 485·—, Clary 40 zł. m. k. 158·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen. 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57·50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 218·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 143·40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 538·50.

— **Berlin** 5 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·—, Staatsbahny 142·30, Diskont Comandit 186·—, Berlińskie Towarz. handl. 166·40, Laura 266·25, Bochum 243·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalne 155·25, Losy tureckie 124·20, Renta włoska —·—, „Harpener" Kopalnie węgl. 213·90, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Kopal. Ilderton —·—, Lombardy 16·10, Kolej Kan. 117·60, Niemiecki bank narodowy 128·50, Kanada Profered 146·30, Akcje żeglugi hamburskiej 152·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 265·10

— **Berlin** 5 maja. Austrjackie banknoty 85·25, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 5 maja. Austrjackie kredyty 208·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 186·50, Laura —·—.

— **Paryż** 5 maja 4 procentowa renta 99·15, mąka 31·35

Przyjechali do Lwowa.

dnia 5 maja 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. P. Czosnowski z Podola ros. Hr. W. Dzieduszycki z Jezupola. W. Biechoński z Jasła. M. Gnoińska z Krasnego. A. Walz z Krakowa. K. Dydyński z Szegedynu. A. Maciejowski z Sanoka. A. Tuch z Krakowa. L. Jędrzejowiczowa z Dylegówki. D. Pogłodowski z Sudkowiec. J. Szczeniowska z Podola ros. W. Rudowska i M. Rościszewska z Podola ros. A. Fridowa z Podhajec. K. Sulatycki z Hoczewa. Z. Zapała z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Gedroyć z Mostów. Br. Merta z Worochty. J. Grunwald z Worochty. J. Zadurowicz z Krakowa. J. Jaworski z Rabki M. Janicki ze Ścianki. Fr. Kryt z Warszawy. H. Balicka ze Lwowa. J. Micewska z Kolędzian. E Strzelbicka z Czerniowiec. P. Merwos z Zemlina. B. Jakubowski z Bełzca. S. Kisielewski z Warszawy. Ch. Winkler z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Włodzio

najukochańszy synek

Karola i Józefy Pilar

usnął w Panu dnia 5 maja 1905 r. w 1 wiośnie życia.

W smutku głębokim pogrążeni rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja 1905 r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby Rynek l. 37 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 5 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jan Dublański

dyetarjusz c. k. poczt i telegrafu

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 5-go maja b. r., opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 37.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja b. r. o godzinie 5-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Dekerta l. 5 na cmentarz Janowski, na który stroskana żona z rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 5 maja 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jan Tomasz Telesnicki

subjekt handlowy

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 5-go maja b. r. przeżywszy lat 26.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja b. r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 53A na cmentarz Łyczakowski na który to obrzęd w smutku pogrążona żona z synem i rodziną krewnych, znajomych, kolegów i pobożnych chrześćjan zaprasza.

Lwów, dnia 5 maja 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Obszerną broszurę
o Truskawcu
wysyła na żądanie Zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie
o 30 prc. taniej.
Początek sezonu 15 maja. Koniec sezonu 30 września.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe

Lekarze zakładowi: Radca cesarski **Dr. Edward Krzyżanowski** z Buczacza i **Dr. Tadeusz Fraschil** ze Lwowa (ulica Gołębia 6). 428

PATENT • HATSCHEK •

ETERNIT-ŁUPEK.

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. — Wien IX/1, Berggasse 11. — Budapest Andrassystrasse 35. — Nyerges-Ujfalu Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

Nowo otworzony

Zakład artyst.-fotograficzny „Makart”

firmy: G. SZAJNA
we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 10,
przyjmuje
do zawodowego wykończenia

wszelkie prace P. T. Amatorów jako to: wywoływanie płyt, film, retuszowanie, kopiowanie na najnowszych papierach, kolorowanie i t. p. **po cenach możliwie najniższych.** — Fotografie do legitymacji, grupy, tableaux, zdjęcia wnętrz i t. p. wykonywa Zakład **najstaranniej i terminowo.** 538



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza A. Thierrego o balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu, a także na specjalne życzenie gratis i franco. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje 5 K., 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu 15 K. franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką K. 3·60. Proszę adresować:
Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Sz. Hay, Z. Rucker, J. Piepes-Poratyński.** 32

Kawiarnia Amerykańska 155

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór

---

Dependance 534

Hotel Bristol 1 piętro, Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedje.



Wahadłowy zegar z muzyką

70 ctm. długa, ładna, politurowana szafka z drzewa orzechowego, bogato rzeźbiona, dokładnie podług załączonego wzoru, zegar ten gra co godziny najpiękniejsze piosenki, walce i marsze. Cena z szafką i opakowaniem tylko 6 złr. 50 ct. Ten sam zegar bez muzyki 4 złr. 50 ct. a bijący pół i całe godziny 5 złr Z nowem systemem bicia dzwonu wieżowego 5 złr. 50 ct. —

Wielki wahadłowy zegar z dwoma ciężarkami 130 cm. długi 10 zł. 50. Niklowe albo stalowe niezniszczalne Roskopfy z plombą 2 złr. Do każdego zegara 3 letnia gwarancja pismienna. —

Nieodpowiednie wymienia się lub zwraca pieniądze. Wysyła za pobraniem przez pierwszy i największy skład zegarów:

MAX BÖHNEL zegarmistrz, Wiedeń IV., Margarethenstrasse 38. Dostawca c. k. urzędników państw. Największa i najstarsza firma założona w r. 1840. Proszę żądać mego wielkiego cennika z 1000 rycinami darmo i opłatnie. 331

Prawdziwy



Kupujcie tylko we flaszkach i tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlina“. 483

Colosseum

w pasażu Hermanów. 28

Od 1—15-go zupełnie nowy światowy program. Jako specjalność: Wyścigi kolarzy o nagrody. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wcześniejsza sprzedaż w biurze gazet Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co., Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie. Ilustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicję; kto żąda bezpłatnej informacji, zechce się zgłosić.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 224

Nasz zastępca jest obecnie w Galicji, ktoby sobie życzył jego odwiedzić, niech nas w krótkiej drodze uwiadomi. Kosztów niema żadnych.

Pierwszy i największy w kraju

Skład maszyn do szycia

który nie posługuje się ajentami

poleca maszyny ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 28 do 65 złr., obrączkowe i **Central-Bobbin** do szycia i haftu i grubszych robót krawieckich od 65 do 88 złr. na raty. Gotówką 10% taniej. Gwarancja 5-cio letnia.

Nauka szycia i haftu bezpłatna. Wszelkie systemy maszyn do szycia przyjmuję do naprawy.

Lwów, hotel Żorża.
Proszę żądać cenników.

Józef Iwanicki
mechanik i specjalista. 344



Krajowy wyrób mebli.

Z dniem 1-go lutego otworzyłem skład Mebli własnego wyrobu i polecam: sypialnie, jadalnie, salony, oraz urządzenia biurowe i kuchenne. Cała sypialnia olchowa barokowa 95 zł. Sypialnia orzechowa barokowa 235 zł. Cała sypialnia orzechowa secesyjna, w najnowszym stylu, mosiądzem kuta 240 złr. Cała sypialnia brzostowa secesyjna 220 złr. Cała jadalnia od 130 złr. począwszy. Stoły jadalne do wysuwania patentowane od 17·50 począwszy. Kredensa kuchenne od 16 zł. począwszy i w stylu barokowym. Największy wybór krzeseł barokowych giętych i skórzanych. Meble żelazne mosiężne i tapicerowane.

Daje też na spłaty, przyjmuje obstalunki i reperacje.

Skład mebli własnego wyrobu Ignacy Milwiw, Lwów, ul. Słoneczna l. 13 i 15 Pasaż Hermanów. 416

PARASOLKI

najpiękniejsze

najtaniej w magazynie firmy 456

Kauczyński & Oberski

ulica Karola Ludwika 7. Lwów. ulica Halicka 6.



A. ZIGMAN

rytownik, Lwów
14. Systuska 14.

Wykonywa stampile kauczukowe i metalowe, oraz wszelkie grawury po najtańszych cenach.

Dla urzędów, starostw, banków, parafij, wogóle dla wszelkich publicznych instytucyj znaczny opust. Cenniki darmo i opłatnie wysyła. 310

Jan Jhnatowicz

poleca 526
niezawodne i wybróbowane

Środki do wytępienia owadów domowych:

Fenilin
do wyniszczenia mól z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe
do przechowywania futer. Pudełko 1 korona.

Papier antymolowy
ochrania od mól futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 halerzy.

Grylon
wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki itp. Flak. 60 h.

Mikoton
niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski
do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy
sztuka 6 hal.

We Lwowie: Przy ul. Sykstuskiej l. 25, pl. Marjacki 11.
W Krakowie: Sukiennice l. 20.
W Przemyślu: ul. Franciszkańska l. 24.

Sezon 1905.



KAPELUSZE i CYLINDRY

własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najtańszych cenach poleca

Fabryka Kapeluszy
pod firmą
Antoni Kafka
Lwów, ulica Halicka 4
(obok katedry).

Także kapelusze i cylindry z fabryki P. & C. Habiga, nadwornych dostawców w Wiedniu. Kapelusze „Loden“ z fabryki A. Pichlera w Gracu, oraz wielki wybór kapeluszy słomkowych dla panów i dzieci. Cenniki gratis i franco. 372

Tylko Lobosickie

fabryki akc. czekolady, cukrów i surogatów kawy wyrabiają dawno ulubione Lobosickie domieszki

do Kawy

jak: gwarant. czystą cykorję figową, cykorję grysikową, Mocca śrut, mączną cykorję w drewnianych skrzyneczkach i okrągłych paczkach, kawę słodową jak wszystkie inne

Surogaty!

We wszystkich korzennych sklepach do nabycia. 3092

Nowo otworzona dnia 8 go kwietnia 1905 r.

Pracownia siodlarsko-rymarska

Lwów, ulica Sobieskiego l. 2
pod firmą

M. Gruber, F. Czuszkiewicz

Wszelkie zamówienia w zakres siodlarstwa i rymarstwa, wykonują szybko, starannie i trwale po cenach jak najmożliwszych; również wszelkie reperacje i odnowienia jako to: powozów, uprzęży, kufrów, pokrowców i t. p. — Skład uprzęży, siodeł, batogów, przyborów do podróży i stajen. Na żądanie P. T. Szan. Gości przyjmują zlecenia na prowincji.

Będąc kilkuletnim kierownikiem działu powozowego w fabryce W. P. Stromengerów mam główne przekonanie, że najwybredniejszym wymogom Sz. P. T. Gości sprostam ku zupełnemu zadowoleniu, prosząc o łaskawe poparcie.

Kreślimy się z wysokiem poważaniem

M. Gruber, F. Czuszkiewicz.

Przestroga
przed bezwartoś. naśladownictwami!

KUNEROL



pod gwarancją, czysty tłuszcz roślinny z orzechów kokosowych o 100% zawartości tłuszczu. Proszę żądać KUNEROLU w każdym lepszym sklepie spożywczym. Do miejscowości, gdzie Kunerolu niema, rozsyłamy próbne puszki około 5 kilo brutto po k. 6·50 franco do każdej austro-węgierskiej stacji pocztowej za pobraniem. Dla hurtowników ceny osobne korzystne! Broszury i lekarskie świadectwa za darmo.

Najstarsza i największa w monarchji fabryka tłuszczu roślinnego

Emanuel Khuner i Syn
Wiedeń XIV/2.

TAPETY

(Wzory wysyłam opłatnie).

Materje meblowe, dywany, portjery
Story i żaluzje do okien

438 z własnej fabryki poleca

W. Adamski

Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej — **Lwów,** — ulica Sobieskiego 4 (dawniej Jürgens).

Automobile

wozy Mercédes
wyłączne prawo sprzedaży.

Spitza wozy najulubieńsze z wozów krajowych

3010 Wozy używane bez zarzutu
systemu pierwszej klasy.

Arnold Spitz

królewsko angielski nadworny dostawca.
Nadworny dostawca Jego ces. Mości arcyksięcia Henryka Ferdynanda

Wien IX. Schlickgasse 3. — **Budapest** VI. Lehel ut. 10.

Sirolina „Roche“

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel i plwocinę, usuwa poty nocne.

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche“ i żądać zawsze Siroliny „Roche“.

F. Hoffmann-La Roche & Co.,
Basel (Schweiz).

Marksa Emalia na podłogę

Glazura bursztynowa na podłogę, **Glazura spirytusowa** natychmiast wysychająca, dająca farbę i połysk za jednorazowem pociągnięciem.

Marxa Emalia kolorowa i biała z fabryki Ludwika Marxa.
w Wiedniu, Moguncji i Petersburgu.

Emalja i glazury powyższe wysychają szybko, a nadzwyczaj trwale pociągania podłóg, sprzętów domowych i rolniczych, ścian, drzewa, metali wszelkiego rodzaju i t. p.

Do nabycia we Lwowie u O. T. WINCLERA Syna, Rynek 28. ALFREDA BEACKOCKA ul. Hetmańska. — W Tarnopolu u Hipolita Skowrońskiego. 5008

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. — Papier z fabryki czerlańskiej. — Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.